

WSTĘPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z edn. do domu 90 k.
z przes. poczt. rb. 1.
Kazem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50.
Nekrologi kop. 25.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 3-go października r. b. Na wszystkich terenach wojny sytuacja nie zmieniona.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo donoszą dnia 3-go b. m. Na froncie zachodnim: Front wojsk ka. Ruprechta. W środku flandryjskiego frontu walka artylerji była silną, między Langenmarek a Hollebeke kilkakrotnie wzmożła się do gwałtownych fal huraganowych. Rano nasze wojska atakowane przy lesie Poykon, na północ od drogi Meniu Ypren wydarły Anglikom obszar bitewny na głębokość około 500 metrów, który utrzymano przeciw kilkakrotnym kontratakam. Oprócz znacznych strat nieprzyjacieli utracił stu jeńców.

Front wojsk niemieckiego następsy trou: Na północny wschód od Soissons działalność bojowa artylerji wzmożła się. Pod Verdun walka ogniowa w związku ze skutecznym przedsięwzięciem na wschodnim brzegu Mozy była żywą. Koło Bozonvaux grupy atakowe piechoty wraz z pionierami wdary się aż do tylnych linii francuskiej pozycji, zburzyły tam urządzenia r. wów i odpowiednio do rozkazów powróciły do własnej pozycji, przeprowadzając przeszło stu jeńców.

Na wschodnim terenie wojny i froncie macedońskim przy nieznacznej działalności bojowej położenie nie zmienione.

Hr. Czernin o warunkach pokojowych Austrii.

Budapeszt. Podczas bankietu, który węgierski prezydent ministrów wydał na cześć bawiącego u niego w odwiedzinach ministra spraw zagranicznych dra Wekerle, powitał hr. Czernina serdecznymi słowy i zaprosił go żeby się oświadczył co do położenia zagranicznego.

Hr. Czernin oświeciłszy najprzód wysmienite położenie wojskowe sprzymierzeńców, omawiał następnie sytuację polityczną i rzekł:

Nie prowadziliśmy tej wojny w celu zdobyczy i nie zamierzamy żadnych pogwałceń. Jeżeli nasi nieprzyjaciele dzisiaj zgodzą się na międzynarodowe rozbrojenie i jeżeli ono stanie się faktem, wtedy nie potrzebujemy żadnych zabezpieczeń terytorjalnych, wtedy możemy się rzec powiększenia monarchji austro węgierskiej, oczywiście pod warunkiem, że także nieprzyjacieli opróżni zupełnie nasze własne terytorjum.

Czwartą zasadą główną, której należy się trzymać jest zasada wolnej gospodarczej działalności dla wszystkich i bezwarunkowe uniknięcie przyszłej wojny gospodarczej. Wojnę gospodarczą należy bezwarunkowo wykluczyć z każdej kombinacji co do przyszłości. Zanim zawrzemy pokój musimy mieć pozytywną pewność, że nasi dzisiejsi przeciwnicy rzekli się tej myśli. To są moi panowie główne zasady nowego porządku świata.

9 miliardów koron nowej pożyczki

Wiedeń. Dzisiejsze dzienniki donoszą, że gabinet dra Seidlera zażąda upoważ-

nienia do zaciągnięcia nowej pożyczki wojennej w sumie 9 miliardów koron.

Generał Puchalski na nadzwyczajnej audjencji u cesarza Karola I.

Wiedeń (BK.) Dnia 3 b. m. przyjął cesarz Karol I na nadzwyczajnej audjencji generała Puchalskiego.

Rosja dorżnięta.

Berlin. (BK.) Londyńskie pismo „Sunday Times“ pisze dostownie w sposób następujący: Ogólnie trzeba przyznać, że stan armji rosyjskiej jest bezuadziejnym.

Uwagi naszego prezydenta ministrów o wschodnim sprzymierzeniu są ostrożne, ale, czytając pomiędzy linjami wie się, że prezydent ministrów ma przekonanie, że Rosja już w najbliższym czasie będzie dorżnięta. Skoro od Rosji nie możemy się obecnie już niczego spodziewać — to z naszej strony nie mamy żadnych wobec niej zobowiązań. A skoro tak jest, powinniśmy sobie postawić pytanie, że nie byłoby z naszej strony pożądanem chwycić się nowej orientacji w sprawie polityki wschodniej.

Cztery nowe powietrzne ataki na Londyn.

Londyn. Urzędownie donoszą władze angielskie: Grupa nieprzyjacielskich lotników krażyła wieczorem nad wybrzeżem Esse i obracała za cel Londyn.

Większość samolotów zmusiliśmy do odwrotu. Tylko kilku lotnikom udało się przedrzeć ponad Londyn.

DYSKUSJA...

Gdyby obcy, obiektywny świadek naszego zachowania się czasu tej wielkiej wojny, zechciał nas scharakteryzować w sposób najogólniejszy, a najbardziej zgodny z prawdą, to na pytanie: co robią Polacy? — śmiało mógłby odpowiedzieć dyskutują. Istotnie, kiedy niemal cały świat, od trzech przeszło lat, porwany niebywałym wirami aktywności, dokonuje nadludzkich prac olbrzyma w walce na śmierć i życie, kiedy wszędzie na pierwszym planie jest działanie i wysiłek nieustający, w Polsce, miast gorączki pracy, wybija się na pierwszy plan zgiełk dyskusji, w której, jako ton naczelny, rozlega się hasło: bierność, nie działanie.

Trzeci rok toczy się ta jedyna w swoim rodzaju dyskusja i końca jej nie widać. Dyskutowaliśmy na temat orientacji rosyjskiej, później franko-angielskiej, następnie amerykańskiej. Każdy nowy wypadek w naszym życiu narodowym zalewał nas nową falą dyskusji i polemiki: więc dyskutowaliśmy na temat Legionów, nad sprawą: przyjąć — nie przyjąć wyższych uczelni, na temat aktu 5 listopada, Rady Stanu, tworzenia wojska, przysięgi, a obecnie toczy się dyskusja na temat aktu 12 września. Dyskutujemy, uchwalamy rezolucje, wydajemy odezwy.

Uczelnie wyższe zostały zamknięte. Rada Stanu była bezsilna, bezsilnością społeczeństwa, Legiony, uznane nareszcie przez wszystkich, w tragicznej rozterce topnieją, akt 12 września daje możliwość wytworzenia naczelnych władz państwowych, dyskusja się toczy. I dotąd nikt nie ma odwagi przerwać tę chocholską pogwarkę zacierzwionych „preopinantów“, doprowadzić do opamiętania i zaprzędz do pozytywnej pracy.

Punktem wyjścia tej obłądnej dyskusji jest naiwna, manjacka wiara, że „Polska być musi“, bez naszej pracy i ryzyka, bo stworzy nam ją — oczywiście od morza do morza — jeśli nie Rosja, to Anglja, jeśli nie Francja, to Ameryka, w formie najdoskonalszej, jedynie za naszą grzeczną... bierność. W najgorszym razie zrobi ją dla nas... historia.

Źródłem i podstawą tej dyskusji jest zdumiewające ignorowanie rzeczywistości, zamykanie oczu i zatykanie uszu na to, co się wokół dzieje, upajanie się pragnieniami i własnymi fikcjami, jest to dyskusja, w której głos mają nerwy i wyobrażenia, a rozsądek i trzeźwość, zahukane i wyszydzone, zmuszone są do milczenia.

Gdy Polska rozbrzmiewa dyskusyjnym chaosem bez końca, na zachodzie przy wtórze zgiełku bitewnego i huragano-

wego ognia, wszczynają się dyskusja pokojowa, rozpoczyna się rozmowa nad konkretnymi już warunkami pokoju, rozmowa, której podstawę stanowią nagromadzone przez obie strony w krwawych wysiłkach fakty dokonane, dyskusja, której przewodzi zimny rozsądek, interes i oparty na nich rachunek.

Na pierwszy plan tej dyskusji wysuwa się Belgja, Serbia, Rumunja, o Polsce cicho... bo tamte są aktorami i współtwórcami wojny, Polska prawie tylko biernym świadkiem, atutem politycznym, który można wygrać, lecz o który nie toczy się gra. Coraz głośniejsze jest o toczących się po cichu wstępnych rokowaniach pokojowych, lecz koalicja, która zdaniem niektórych ma Polskę zbawić, dotąd nie wytworzyła w sprawie polskiej żadnego faktu dokonanego, nie złożyła nawet żadnej pozytywnej, wiążącej deklaracji, poza ogólnikowymi frazesami — bo jej interes nie jest w Polsce, która dla niej może być tylko przedmiotem handlu pokojowego. Piękne słowa o sprawiedliwości, wolności i demokracji ma koalicja dla wszystkich — swe poparcie tylko dla tych, którzy przedstawiają dla niej interes.

Czas, aby dyskutująca Polska zwróciła uwagę na to, co się już obecnie w Europie mówi i wysnuła stąd wnioski, iżby się tak nie stało, że kiedy w Europie już zamknięty ten piekny wiec wojenny, który i nam dał głos — nasza polska grupa będzie jeszcze dyskutować nad... zamkniętymi protokołami. Niech rachunek nasz nie zatwiera się bez nas — dostarczymy nareszcie faktów dokonanych, do których akt 12 września otwiera nam nową, roległą możliwość. Póki czas, przerwijmy dyskusję i zabierzmy się do roboty nad własnym domem, którego nam nikt bez nas nie zbuduje. Dość dyskusji, — trzeba czynów: rządu i wojska

Urywek z pamiętnika.

I.

Wanda z Kraszeskich Moryczowa, prawniczka po kądzieli — obrońca Jasnej Góry w 1809 roku — komendantka teje general-majora Kajetana Szturta, publikuje ten urywek z pamiętnika jako epizod z powstania w 1863 roku ku uczczeniu pamięci ofiarności jednego z powstańców styczniowych, wielce zasłużonego weterana i niepośledniego artysty-malarza Ludomira Benedyktowicza.

„Rodzice moi mieszkali podówczas w Feliksowie g. Łomżyńsk. gdzie ojciec miał zajęcie w zakładzie dla praktykantów leśnych — zainicjowanym i prowadzonym przez Wojciecha Jastrzebowskiego, po zamknięciu Marymontu. Ojciec mój był sekretarzem przy nim a zarazem wykładał leśnictwo obok niego i Hollaka, prócz nich pracowali nad młodzieżą Borucki (przy buchalterji i zajęciach kancelaryjnych i Zawadzki (geometria).

Na początku roku szkolnego z Zakładzie znajdowało się około 100 młodzieńców, na wieść jednak o powstaniu — wszyscy — oprócz dwóch niezdatnych do boju poszli walczyć za Ojczyznę. — Gwary przedtem Feliksów opustoszały zupełnie, gdyż i personel nauczycielki

Zjazd Zjednoczenia Ludowego

odbyty dnia 30 września 1917 r.

II.

Następnie delegat ziemi chełmskiej p. Miszewski omawiał sprawę Litwy i Białorusi i wniósł następującą rezolucję:

Uważając, iż przyszłe Państwo Polskie nie może zamknąć się w ciasnych granicach Królestwa Kongresowego, że bez przyłączenia Litwy i Białorusi trwały był jego jest nie do pomyślenia, że posiadanie tych ziem, zwłaszcza dla nas chłopów, ma olbrzymie znaczenie, że względu na dotkliwy brak gruntów, — domagamy się rozszerzenia Królestwa Polskiego na ziemie zabrane Rosji.

Wszystkie te rezolucje entuzjastycznie przy oklaskach i okrzykach: niech żyje rząd Polski, zostały uchwalone.

W dalszym ciągu obrad sprawę samorządu gminnego referował Sekretarz Zjednoczenia P. Piątkowski. Przedstawiając donoszącą wagę samorządu gminnego dla ludności włościańskiej, zgłosił następujący wniosek, który przez akklamację został przyjęty:

1. Poprawę samorządu gminnego, będącego warunkiem dobrobytu i szkołą obywatelską dla ludu wiejskiego, Z. L. widzi w zorganizowaniu we wszystkich gminach Rad gminnych na podstawie jednej ustawy, określającej zakres ich działania w granicach jaknajszerszych.

Ze względu na zbliżającą się stoletnią rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, Zjazd powziął następującą uchwałę:

2. Gdy sto lat mija od zgonu największego Wodza Narodu — Kościuszki, który bronił niepodległej Polski przed najazdem moskiewskim do ostatka, kończy się też długa noc niewoli Polaków.

W rocznicę ku czci największej Swe-go Naczelnika lud polski sierniężny uroczystą składa przysięgę, iż dla świętego celu zdobycia i utrwalenia w Polsce wolności, wyteży wszystkie siły na jakie go stać.

Aby każdego dnia powszedniego pamięć Kościuszki rozświecała Narodowi drogę obowiązku, Zjazd Zjednoczenia Ludowego uchwała wzniesienie pomnika Naczelnikowi Narodu w Warszawie.

A tak, jak dopiero teraz na gruzach Rosji powstać może Polska Niepodległa — podobnie i pomnik Obrońcy Wolności Narodu stanąć powinien tam, gdzie Rosja postawiła sobor prawosławny, — pomnik swego panowania, na pohańbienie naszej Stolicy.

Pomnik Kościuszki stanąć musi na najpiękniejszym miejscu, na Placu Saskim, ekaż sobor winien być uprzętniętym.

Pragniemy też, aby dzielny Przedstawiciel Ludu Polskiego, Wojciech Bartosz Głowacki, który wykazał u boku Naczelnika pod Racławicami, że lud wiejski umie i chce życie swoje za Wolność oddawać — również uczczony był pomnikiem tam, gdzie stanie jego Najdroższy Naczelnik — w Stolicy Polskiej.

3. W uzupełnieniu powyższej uchwały przyjęto następujący wniosek:

Zebrani na zjeździe zwracają się z wezwaniem do wszystkich gmin w Królestwie Polskiem, aby pomniki hańby, wystawione ku czci cara Aleksandra II, zostały zmienione na pomniki ku czci Tadeusza Kościuszki przez zdjęcie tablic z rosyjskim tekstem, a umieszczenie natomiast tablic z tekstem Uniwersału Polanieckiego.

W końcu Zjazd uchwalił następującą rezolucję:

Konstatując silny wzrost organizacji Zjednoczenia we wszystkich dzielnicach

wiała wioska, dość że właśnie przed domem owego zatrzymali go Kozacy, po chwili oddzieliło się od nich dwóch jeźdźców i podjechało jakby umyślnie ku chałupie włościanina Krysiaka gdzie był Benedyktowicz. W obawie o los Wieśniaków gospodarzy w razie rewizji, młodzieniec postanowił uciec i przez okno od tyłu wyskoczywszy począł biec ku parkowi Zakładowemu w nadziei ukrycia się w jego zaroślach — zapomniał jednak że zima drzewa z liści ogołociła — więc możliwość ukrycia się wśród nich było złudzeniem zwłaszcza przy broni u boku i czerwonej krakusce na głowie. Iakoż dwaj kozacy bardzo prędko go dostrzegli — zakrzyknęli na towarzyszków i wszyscy puścili się za nim w pogoń. Zmiarkowawszy że prawie już nań następują młodzieńcy odwrócił się i złożył do strzała ale jeden z Kozaków uprzedził go i celnym strzałem od razu powalił na ziemię. Dopałszy do leżącego, Kozak jednym cięciem szabli odrąbał mu prawą dłoń prawdziwie obyczajem barbarzyńców. Dzicz byłaby go rozszekała na sztuki lecz w tej właśnie chwili uwaga jej odwróciła się w stronę gdzie na furmaną z bronją dwaj towarzysze Benedyktowie uciekali co koń wyskoczył ku lasowi zimą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Królestwa, Zjazd stwierdza, że program i dążenia Zjednoczenia stały się wyrazem najszerzych mas Włościaństwa Polskiego. Wobec tego tem usilniej Zjazd wzywa wszystkie niezorganizowane dotąd żywioły uświadomione włościaństwa Polskiego, aby wstępowały w szeregi Organizacji Zjednoczenia.

Ze spraw wojskowych.

Polskie wojskowe dokumenty podróży. Gen.-gubernator Warszawy zatwierdził przedstawić przez Dowództwo Legjónów wzór polskich dokumentów podróży, które od 18 września b. r. zyskały swą moc obowiązującą dla wojska polskiego.

Nowy dokument podróży zawiera dwujęzyczny (polski i niemiecki) tekst oraz w środku u góry polskiego orła. W toku będące starania o przyznanie jednolitych dokumentów dla polskiego Korpusu posiłkowego będą niewątpliwie rychło uwieńczone pomyślnym rezultatem.

— Przegląd zapisanych ochotników w Królestwie. Celem uzupełnienia kursów wyszkolenia wojska polskiego, Naczelne Dowództwo armji wydało rozkaz przeglądu zapisanych od ostatniego poboru ochotników, liczba zgłoszonych wynosi około 2,000.

— Podoficerska szkoła plechoty. Z dnia 28 z. m. rozpoczęła się nauka w podoficerskiej szkole plechoty, zorganizowanej na 60 słuchaczy, pod komendą kap. Głowjńskiego. Kurs szkolny obliczony jest na 4 tygodnie, obejmie naukę muzyki, służby polowej i wewnętrznej, o broni, instrukcji technicznej, terenoznawstwa, administracji i gimnastyki.

Kandydatura hr. Tarnowskiego. a sprawa pokoju.

„Dziennik Narodowy“ pisze: Zbliżyliśmy się ku pokojowi.

Tak się sprawy złożyły, że budowa Państwa Polskiego rozpoczyna się właśnie w przededniu likwidacji wojny.

Rozejrzyjmy się w sytuacji. Powstać ma polski gabinet ministrów, który niezawodnie stanie w obliczu zagadnień nietylko doniosłych, ale wprost decydujących o naszej przyszłości. Wobec tej doniosłości ustąpić muszą względy partyjne i osobiste. Polski gabinet ministrów, jeśli wywiązać się ma ze swego zadania w myśl naszych potrzeb i widoków państwowych, musi zdobyć sobie takie kierownictwo, co do którego możemy być pewni, że sprawy naszej nie zaśpi na arenie międzynarodowej w okresie układów pokojowych.

Tą świadomością przejęte są kółka polityczne polskie w Warszawie, które wysunęły i w dalszym ciągu popierają energicznie kandydaturę Adama dr. Tarnowskiego jako prezesa ministrów.

Politycy, którzy kandydaturę tę od pierwszej chwili wysuwają, zdają sobie właśnie sprawę z tego, że ten wybitny dyplomata o wszechświatowej sławie, a zarazem gorący Polak, najlepiej, najrozumniej pokieruje sprawami naszymi w

chwili dla ugruntowania państwowości polskiej na arenie międzynarodowej decydującej.

Nie jest więc kandydatura hr. Tarnowskiego sprawą partyjną. Jest raczej wszystkim, niż atutem partyjnym. A to, że napotyka na pewne trudności jednostka zbyt samodzielną i niezależną, winna właśnie skłonić politykę polską do najenergiczniejszego wystąpienia za jego kandydaturą.

Wywalczenie dla hr. Tarnowskiego godności prezesa ministrów da nam pewno, że na tem odpowiedzialnem stanowisku znajdzie się człowiek, któremu sprawy dyplomatyczne państwa powierzyć można i należy.

Z ROSJI.

Wychodzący w Petersburgu „Dziennik Polski“ ogłasza znamienity artykuł prof. Stanisława Grabskiego, który opiewa: Powołanie Rady Regencyjnej przez mocarstwa centralne będzie znamienitym krokiem naprzód prowadzącym do niezawisłości polskiej. Rada Regencyjna zachowująca swoją niezależność i nie będąca tylko ciałem doradczym, mogłaby stać się rzeczywistym budowniczym faktycznie niezawisłego państwa polskiego.

Moskiewskie „Echo Polskie“ podnosi nagłą zmianę zapatrywań w grupie Grabskiego, która dotychczas uprawiała politykę według zasady „wszystko albo nic!“ Grabski uważa pomyślny rozwój stosunków w Polsce za zasługę pasywistów. Już 100 lat przed tym żądał jednak Talleyrand służnie, by mu wykażać polityczne korzyści passywizmu. Ci polscy politycy, którzy lekceważyli akt listopadowy mocarstw centralnych, przekonuje się obecnie o jego znaczeniu. Dziennik zauważa w końcu, że polscy emigranci w Rosji będą odtąd musieli poddać wskazówkom ożyźny.

Marki pocztowe. Nowy rząd rosyjski wydał obecnie marki pocztowe. Jak donosi „Berner Bund“, marki te powstały w ten sposób, że na dawnych markach pocztowych z czasów caratu wybito nowy rysunek, przedstawiający czapkę frygijską, a poniżej dwa miecze skrzyżowane i napis: „Wolność, równość i braterstwo“. Marki te będą także nalepiane na twarde karton i w tej postaci wejdą w użycie w zastępstwie banknotów na małe kwoty.

Ze Sztokholmu donoszą:

W Białogrodzie nastąpiło nieapodzielane aresztowanie oficerów polskich pułku zapasowego. Fakt ten wywołał wśród rodaków naszych, przebywających w Rosji zrozumiałe oburzenie. Ze wszech stron posypały się protesty. O przebiegu zajścia tego mówią protesty i komunikaty Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, skierowane do Kieręńskiego i do społeczeństwa polskiego, jak również i protest aresztowanych oficerów.

Protest tegoż Komitetu do Kieręńskiego donosi, że w nocy z 13 na 14 bm. lokal Naczelny Polskiego Komitetu Wojskowego został poddany rewizji przy udziale sił zbrojnych. Zabrano część korespondencji i ksiąg, na co nie zostało wydane nawet pokwitowa-

nie z wyszczególnieniem zabranych papierów“.

Powtórnie wtargnięcie do lokalu NPKW udało się zlikwidować tylko dzięki interwencji Sztabu Okręgu, do którego zwrócili się przedstawiciele prezydium NPKW.

NPKW żąda gwarancji na przyszłość przed gwałtami, za jakie uważa bezprawnie zarządzoną przez członków Rady Delegatów Robotników i Żołnierzy rewizję i wdrożenie w tej sprawie śledztwa.

Nazwiska aresztowanych oficerów są następujące: Szyzko pułkownik, dr. Załuski starszy lekarz pułku, Gerziński porucznik, Mackiewicz chorąży, Langner chorąży, Giedroyc chorąży, Kulczyński chorąży, Kozakiewicz chorąży.

Pisma polskie, wychodzące w Moskwie, łączą się w proteście przeciwko aresztowaniu oficerów i mieszanu Polaków do rozrachunków w sprawach wewnętrznych rosyjskich. Pisma przewidują na tym tle zaognienie stosunków polsko-rosyjskich. Oficerowie poinformowali o całym zajściu postów polskich w Petersburgu i ambasadorów mocarstw sprzymierzonych, aby „wolne narody świata wiedziały, jak postępują w Rosji z oficerami Polakami, którzy zarazem są oficerami pułków polskich“.

Niedola wygnańców polskich w Rosji. Nasz korespondent donosi ze Sztokholmu:

„Dziennik Kijowski“ z dnia 31 sierpnia donosi:

Kijowska Rada okręgowa wysłała do prezesa ministrów Kieręńskiego, do prezesa narady szeregowej, ministra finansów oraz do Centrali P. T. P. O. W. depeszę tej treści.

„Polskie organizacje społeczne pięciu gubernji, choć już połowa sierpnia, nie otrzymała ani jednego rubla na rachunek budżetu na trzeci kwartał. Wszystkie środki organizacji są wyczerpane. Rozpoczęło się wrzenie wśród wygnańców. Usilnie prosimy przestać telegraficznie 300 tysięcy rubli. W razie nieotrzymania pieniędzy zamykamy wszystkie instytucje i składamy z siebie wszelką odpowiedzialność za następstwa.“

Z Uniwersytetu Ludowego.

— W szeregach tych, którzy mają odezwały ogólne na kursach najwyższych, stanął także inspektor szkolny, prof. Jan Dębski.

Prof. Dębski rozpoczął już wczoraj swój wykład na temat: „Ustrój wewnętrzny Polski“.

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dziś: Czwartek 4 października Franciszka Serafika.

Wsch. słońca g. 6 m. 05 r. Zach. g. 5 m. 32.

— Z Uniwersytetu Ludowego. Dnia 4 b. m. wygłosił p. mec. Roman Szczański o godz. 8 wiecz. pogadankę z prawa cywilnego p. t. „O darowiznach i testamentach“.

DOM TECHNICZ O-HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1. Składy Zgodna № 6.

Smar dowozów, Oleje maszynowe i cylindrowe, Płuszcze, Trowota

— Zebranie Tow. wpisów szkólnych pensji M. Gajl odbędzie się w niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu szkoły Długa 19.

— Z teatru. W sobotę po raz pierwszy wystawioną będzie prześlizna operetka J. Gilberta p. t. „Królowa Kinetematografu“ z p. Godlewską w roli tytułowej oraz z paniami: Józefowiczową, Cedzyńską i paniami. Józefowiczem, Wołowskim, Wzorzycowskim, Hereckim i innymi. Bilety nabywać już można tam gdzie zwykle.

W niedzielę dwa przedstawienia, po południu, po cenach znizonych „Baron Kimmel“ operetka w 3 ch aktach Walter-Kolo, wieczorem po raz drugi znakomita operetka z rosyjskiego Walentinowa „Morina Vanna“, która na premierze zdobyła sobie ogólne uznanie.

— Podziękowanie. „Dziękuję za pomoc dla szpitala św. Kazimierza: ks. kanonikowi Juljanowi Szykiewiczowi za rb. 25, p. Juljuszowi Saskiemu za rb. 25, Bankowi Rykiemu za rb. 10 i polecam drogim mi Ziomkom tak potrzebą instytucję i błagam dla niej o pomoc. Kurator *Józef Wojdacki*.

— Znaczek na rzecz szpitala żydowskiego w Radomiu. Dziś odbywa się na ulicach miasta kwesta uliczna na rzecz szpitala żydowskiego. Jak się dowiadujemy szpital żydowski znajduje się w istotnej potrzebie, napływ chorych jest bardzo znaczny, koszta utrzymania niesłychanie podniesione, dochody zaś znacznie mniejsze, gdyż najbogatsze sfery żydowskie w mieście zbyt mało interesują się temi sprawami.

— Wyżysk. Brak herbaty trwogą przejmują jej licznych amatorów, kupują więc wszelkie ilości, które jako szczęśliwcy zdołali odnaleźć płacąc, rzecz prosta, wszelką cenę. Słyszeliśmy, że niedawno za funt lichej herbaty płacono w Radomiu rb. 18.. Zamieszczamy tutaj ciekawą wzmiankę „Głosu Lubel“ w sprawie herbaty, która dla przyszłego kronikarza panujących w czasach obecnych stosunków handlowych w Polsce, będzie ciekawą charakterystyką. Oto co donosi pismo lubelskie:

„Złożono w naszej Redakcji paczuszkę herbaty, mającą zawierać 1/8 funta owego nektaru. Z iście szerszokowską cierpliwością paczuszka owa została w oczach naszych rozpakowana przez „szczęśliwego“ nabywcę i zawierała: 1) papier wierzchni z etykieta, 2) obrazek firmowy, 3) nadzwyczaj gruby papier t. zw. ołowiany, który więcej się kwalifikuje do „metali“, podlegających rekwizycji, niż do opakowania herbaty, 4) kawałek „srebrnego“ papieru ołowianego, który dodano niewiadomo po co, 5) kawałek dość grubej tektury i 6) arkusz białego papieru, na którym możnaby było drukować nadzwyczajny dodatek i dopiero w tym papierze było „trochę“ herbaty.

Stosunek wagowy owego „solidnego“ opakowania do herbaty był następujący: papiery, tektura i ołów ważyły 2 i ćwierć funta, a herbata zaledwie 1 i trzy czwarte funta.

Ow szczęśliwy (?) posiadacz kupił w ósemkach cały funt herbaty, za który zapłacił 60 koron (przez znajomość o czywiście), chociaż naprawdę kupił 14 funtów herbaty, a 18 funtów papieru.

Jak za 60 koron to trochę za mało herbaty, a za dużo papieru!

Dla ścisłości zaznaczamy, iż herbata ta pochodzi z firmy W. Wysockiego i tak „solidno“ opakowanie świadczy chyba tylko o „solidności“ firmy.

Powtórze podajemy do wiadomości publicznej aby ostrzedz przed nabywaniem za drogie pieniądze zamiast herbaty—papieru“.

— Niema cukru—jest cukier! Miasto jest pozbawione cukru, wiele rodzin używa sacharyny (o ile posiada) lub pije herbatę gorzką, gdyż cukru zabrakło i krążą zatrważające wieści, że brak ten potrwa dłużej. Zgnębnego radomiaka, po długich poszukiwaniach powracającego z niczem, zaczepia usłużny żydek, „Niema cukru—co to niema,—jest, ale pan zapłaci po rb. 2 kop. 80 za funt“. Bez komentarzy.

— Czego się nie zbiera! Urząd żywnościowy w Wiedniu zwraca uwagę ludności, a zwłaszcza wycieczkowiczów, że teraz jest sposobna pora do zbierania dzikich owoców i odpadków wszelkiego rodzaju, które główna składnica w Wiedniu zakupuje. We wrześniu, październiku i listopadzie należałoby tedy zbierać: liście malin, ostrężyn i poziomek (200 hal. za 1 klg.), łodygi pokrzyw (10 hal.), liście pokrzyw (25 hal.), dzikie kasztany (30 hal.), jarzębina, owoce białego głogu (50 hal.), czerwonego głogu (75 hal.), ziarna słoneczników (6 hal.), ziarna dyni, melonów i ogórków (100 hal.). W październiku korzenie końskiego zębu, bukwa (50 h.), żółędzie (70 hal.). W każdym zaś czasie gromadzić należy pestki z suszonych jak również gotowanych i smażonych owoców (10 hal.). Pozatem mogą być zbierane: grzyby, dzikie śliwki i jabłka, owoce nadgniłe, berberys, mech, porosty, pędraki i ślimaki.

W dniach ostatnich ukazały się ogłoszenia w pismach, wzywające do zbierania wrzosu kwitnącego w cienkich gałązkach Wojna, niosąca kłębki i pożytki, nauczy nas korzystać ze wszystkiego i nie nie zmarnować.

— Obniżenie kursu rubla. Z Lublina donoszą: Rozporządzeniem gubernatorstwa obniżono kurs rubla na 2 kor. 40 hal.

Ofiary. P. Antoni Dmochowski z Zabiej-Woli składa na Szpital Śtego Kazimierza rb. 10.

TELEGRAMY.

Angielskie instytucje rządowe opuszczają Londyn.

Rotterdam. (BK.) „Daily Mail“. Powtarzające się ataki niemieckich lotników skłoniły rząd do wydania rozkazu żeby władze opuściły Londyn.

Rada ministrów w Wiedniu.

Wiedeń. (BK.) Dzisiaj zebrała się rada ministrów na dłuższą naradę. Prezydenta ministrów przyjął cesarz na osobnej audjencji.

Hr. Hertling w Berlinie.

Berlin. Bawarski prezydent ministrów hr. Hertling przyjechał z Monachjum do Berlina. Prezydent ministrów weźmie prawdopodobnie udział w naradach

Wydziału, który się ukonstytuował celem omówienia spraw politycznych, między innymi także sprawy Alzacji i Lotaryngji.

Podwyższenie oficerskich pensji.

Budapeszt. Na najbliższej sesji rozpatrywaną będzie sprawa podwyższenia pensji oficerom.

Z KRAJU.

Przeciw zamianie imion żydowskich. Żydzi zwykle otrzymują w aktach urodzenia imiona, przyjęte w żargonie np. Lejbus, Jankiel, Ryfka, Berek itd. Następnie ciż sami, uważając te imiona za brzydkie i chcąc się opodobnić do chrześcian, przybierają imiona świętych chrześcijańskich, zaczynając się od tej samej zgłoski, a tym sposobem Herszek zmienia się w Henryka, Lejbus w Ludwika, Rafka w Reginę, Berek w Bernarda, Moszek w Mieczysław i t. p. i ta samowolna zmiana imion wprowadza często w błąd szerszy ogół, który na podstawie imienia chrześcijańskiego sądzi, że ma do czynienia z chrześcianinem, a nie żydem. Otóż obecnie obowiązujący kodeks karny 1903 r., wprowadzony u nas od 1 go września 1917 r., zabrania podobnych imion pod karą pieniężną do trzechstu rubli.

Zapisy na członków Radomskiego Koła Macierzy Polskiej Szkolnej przyjmuje redakcja Gazety Radomskiej Lubelska 51.

OGŁOSZENIA.

Krawcowa uzdolniona

poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Wiadomość w Redakcji dla H. D.

489—3

Kaczmarowskiemu Józefowi,

uczniowi I kursu Seminarjum Nauczycielskiego w Radomiu, zginęła matrykuła i karta tożsamości.

Inspektor Jan Dębski.

Robotnicy:

Cieśle, murarze i robotnicy znajdą natychmiast robotę trwającą najmniej trzy miesiące przy budowie warsztatów kolejowych w Tarnowie. Płaca cieśli do 12 koron, murarzy do 13 koron, pomocy do 7 kor., za 10 godzin pracy, Mieszkanie za darmo, śniadania, obiady i kolacje oraz chleb na miejscu w kantynie.

482—3